

# O co chodzi?!

Jednym z najczęściej przestępowanych przykazań jest drugie. Teologia zdaje się dziś nie mieć nic wspólnego ze słownikiem. Zdziwiająco, z jaką łatwością „przeklinają” w ten sposób nawet małe dzieci. Często przy aprobacie i dzięki przykładowi dorosłych. Młodzież i starsi nie zauważają nawet, jak często nieświadomie wypowiadają imię Boże nadaremno. A 99% nie widzi w tym niczego niestosownego. Tak jest i już. Tak się po prostu mówi, gdy ktoś spontanicznie reaguje, wyraża zdziwienie, przestrasz, uznanie itd. Gdy zwrócić komuś na to uwagę, odpowie: „O Boże, o co ci chodzi?!”. Mnie właściwie o nic. No, prawie o nic.

Drugą kategorią nadużywania Bożego imienia jest wypowiadanie imienia Wszechmocnego przez polityków, urzędników państwowych, ludzi mediów. Najbardziej rażące jest według mnie wypisywanie lub powtarzanie wszędzie hasła: „Bóg, honor i Ojczyzna”. Przypomina to niechlubny zapis słów: „Bóg z nami” na militarnych gadżetach państwa totalitarnego w ubiegłym wieku. Ciekawe, że ideologia jednego państwa totalitarnego wyśmiewała wszystko, co się z imieniem Bożym wiązało, a druga próbowała zawłaszczyć imię Boga do swoich zbrodniczych celów. Zapowiedź kary, zawarta w tym przykazaniu, niewiele odstrasza od przestępowania go.

Dziś grozi nam z jednej strony pomijanie świadomego wzywania imienia Bożego, na przykład w modlitwie. Z drugiej natomiast, nadużywanie koniunkturalne, wszechobecne w naszej polskiej rzeczywistości.

Myślę o słowach nie tak dawno składanej przez parlamentarzystów przysięgi: „Tak mi dopomóż Bóg!”. Oceniano tylko zewnętrzną formę: interesowano się, kto je wypowiedział, a kto nie. Nie nabożne słowa przysięgi mają być świadectwem

wiary, lecz nabożne czyny! W przeciwnym razie jest to nadużywanie świętego imienia Bożego dla osiągnięcia doraźnych celów. Nawet jeśli tym celem jest tylko opinia, którą pragniemy mieć u ludzi.

Jako duchowny nieraz jestem proszony o tzw. „poświęcenie” nowego obiektu. Ponieważ w naszym kraju poświęca się wszystko, przesadzając nieraz w gorliwości, zostałem też kiedyś poproszony o poświęcenie oczyszczalni ścieków.

Pewien rabin z Anatewki, znany z filmu *Skrzypek na dachu*, mawiał, że na wszystko jest błogosławieństwo. Zapytany raz został podstępnie:

**U**żywając imienia Bożego bez wiary, bez potrzeby, używamy go nadaremno.

„Czy jest jakieś błogosławieństwo dla cara?”. Wiadomo było, że w Rosji carskiej prześladowano Żydów. Rabin odpowiedział: „Niech mu Pan Bóg błogosławi i zachowa jak najdalej od nas”.

Kolejną zatem grupą najczęściej nadużywającą imienia Bożego są duchowni wszelkich wyznań. Niestety wzywianie Boga nie jest wyłączną domeną świeckich. W imię Boże rozpoczynano niejedną krwawą krucjatę. Aby szerzyć cześć dla Bożego imienia, podbijano i nieraz wycinano w pień niechrześcijan, których z tego powodu nie traktowano jak ludzi. Ten fakt właśnie przemawia najmocniej przeciwko chrześcijaństwu.

Nie chodzi o werbalne świadectwo, wpisujące się w stylistykę *państwa kościółkowego*, ale o świadectwo ży-

„Nie bierz imienia Pana, Boga twego, nadaremno, albowiem Pan nie zostawi bez kary tego, który imię Jego nadaremno bierze”.

cia ze względu i dla imienia Bożego! Wypowiadajmy imię Boże z nadzieją wysłuchania, z prawdziwą czcią, ale ze świadomością, iż „nie każdy, kto do mnie mówi Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niobios!” (Mt 7,21).

Gdy z wielką łatwością wypowiadamy Boże imię, pamiętajmy, że z powodu tego imienia wielu cierpi prześladowania, tylko dlatego, że przyznają się do Chrystusa.

Używając imienia Bożego bez wiary, bez potrzeby, używamy go nadaremno. Chodzi o to, aby „na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano”. Czy to imię, imię Jezus, jest dla nas najważniejsze i najpiękniejsze, jak to śpiewamy słowami jednej z najbardziej znanych pieśni?

To, co trzeba wiedzieć na temat drugiego przykazania, najtrafniej i najpełniej ujmuje ks. Marcin Luter w obu katechizmach. Warto wracać do tej lektury.

Zastanawiające jest i zaskakujące, jak niewiele znaczy to samo imię wypowiedziane bezwiednie w rozmowie i jak wiele, gdy w rozmowie wypowiedziemy je świadomie.

Konieczne jest więc po prostu, abyśmy – szanując Boże imię – wyrazili przez to nasz szacunek do Boga. Uczy nas tego sam Jezus, który powiedział do swoich uczniów: „A wy tak się módlcie: Ojciec nasz, któryś jest w Niebie, święć się imię Twoje” (Mt 6,9).

ks. Paweł Hause